Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 8. MAJA 1920. NR. 110. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Zawiedzione nadzieje.

Ukończone przed tygodniem obrady w San Remo zaczęły się pod bardzo smutnemi auspicyami. Konferencya na jasnym brzegu, która miała rozprószyć ciemne chmury, jakie od czasów ostatniej sesyi londyńskiej nagromadziły się na horyzoncie politycznym Europy, zbierała się przy akompaniamencie głosów, nie wróżących bynajmniej o możliwości jakiejkolwiek harmonii w Radzie Najwyższej. Przeciwieństwa międzykoalicyjne były wprost rażące. Komplikacye we wzajemnym stosunku interesów państw ententy gmatwały się coraz bardziej i w wielu sprawach mogły grozić daleko idącymi konfliktami. Zapatrywania na kwestyę niemiecka, na rodzaj i możność egzekutywy postanowień traktatu wersalskiego, oraz interwencyi poszczególnych państw koalicyi w tych właśnie sprawach — były diametralnie różne.

Różnice te rysowały się szczególnie wybitnie nad Tamizą i Sekwaną. Sprawa Zagłębia Ruhr i obsadzenia miast niemieckich nadwątliła spojenia francusko-angielskiego sojuszu tak dalece, że groziła zupełnem ich zerwaniem. Lloyd George po swojej mowie londyńskiej uznał za stosowne udać się na Rivierę drogą okrężną, na Kadyx i Gibraltar, omijając starannie Paryż. O gruntownej rewizyi traktatu mówiono całkiem głośno. Niektóre dzienniki angielskie, uchodzące za oficyalne i półoficyalne organa rządowe, groziły Francyi „wszelkiemi konsekwencyami jej kroku". Mówiono o rozwiązaniu Rady Najwyższej. Przewidywano wystąpienie z niej Anglii. Przymierze, zawarte nad Aisną i Marną, przechodziło najcięższy kryzys.

Nie lepiej było nad Tybrem. Prezydent ministrów Nitti w swojej mowie 12 kwietnia wywnętrzał się przed senatem ze swych „sympatyj i uczuć solidarności zwycięzców ze zwyciężonymi". Robił przytem rozmaite aluzye do „niemieckiego rezerwoaru pracy..." i węgla. Wzdychał do zrozumienia tych „światowych konieczności" u innych członków Rady Najwyższej. Zaś przed wyjazdem swym do San Remo podejmował z wielką okazałością austryackiego kanclerza w Rzymie, a cała prasa włoska nie bez słuszności twierdziła, że to jest pierwszy krok na drodze do zasadniczej zmiany polityki zagranicznej słonecznej Italii...

Zjazd w San Remo miał być decydującą klęską oryentacyi francuskiej. Jak daleko liczono się z myślą o rewizyi traktatu dowodzi ta okoliczność, że dzienniki włoskie przyniosły wiadomość, iż kanclerz niemiecki, dr Müller, weźmie udział w obradach. Polityka Milleranda miała stanąć wobec dokonanego faktu. 21 kwietnia nadeszła do San Remo nota niemiecka, żądająca wprost uchylenia punktu traktatu o stutysięcznej armii pruskiej. Ten krok, powzięty w Berlinie, miał za podłoże oświadczenie Nitti'ego, „że nie należy rozbrajać jednego kraju, gdy inne pozostają uzbrojone". Marka niemiecka szła w górę. Prasa niemiecka nabierała niebywałej buty i przewidywała nie tylko rewizyę, ale nawet obalenie wersalskiego traktatu...

Zjazd w San Remo po kilkudniowych ożywionych debatach przeszedł do historyi. Ale daleko idące rachuby Niemiec o zmianie stanowiska mocarstw ententy, o rozbicie Rady Najwyższej, o klęsce dyplomatycznej Francyi, o rewizyi traktatu wersalskiego — zawiodły na całej linii. Co więcej. Wracający z konferencyi Lloyd George oświadczył, że olbrzymie znaczenie kilku dni, spędzonych wspólnie z Millerandem na Rivierze włoskiej, polega na tem, że stosunek Wielkiej Brytanii do francuskiej Rzeczypospolitej wyjaśnił się całkowicie — i nigdy nie był lepszym, jak dzisiaj. O żadnych zmianach na korzyść Niemiec niema mowy. Wniosek o zwiększeniu armii niemieckiej został odrzucony stanowczo. Stosunek państw ententy do Niemiec określono w wspólnej deklaracyi państw sprzymierzonych, która nie tylko że aprobowała okupacyę doliny Menu, ale nawet zagroziła zajęciem dalszych terytoryów w razie nieprzestrzegania w Berlinie poszczególnych punktów traktatu. Konferencya, której wynik miał się stać porażką dla Francyi, stała się dla p. Milleranda i rządu francuskiego wielkim sukcesem dyplomatycznym. Z wyjątkiem Nitti'ego, którego stanowisko ze skrajnie opozycyjnego przeistoczyło się na pojednawczo-ugodowe i który apelował tylko do ludzkich względów Rady Najwyższej — zgodność w postanowieniach obrad okazała się niemal zadziwiającą.

Wielkie zwycięstwo polityki francuskiej odbije się radosnem echem nad Wisłą. Niepewne stanowisko państw koalicyi względem Niemiec ciążyło nie tylko na naszym ogólnym stosunku do niektórych mocarstw zachodu — ale znajdowało natychmiast potężny odzew na terenach plebiscytowych, gdzie brutalność i buta niemiecka znalazła zastosowanie w bestyalskich orgiach różnych „Sicherheitswehr" i „Heimatsschutz'ów". Może stanowcze oświadczenie przedstawicieli państw sprzymierzonych w sprawie bezwarunkowego przestrzegania pokoju wersalskiego, znajdzie również zastosowanie w bezwzględnem przestrzeganiu postanowień plebiscytowych — w Warmii, na Górnym Śląsku i Mazurach. A na to czeka z utęsknieniem cała Polska.

TAD. K.

Listy z Ameryki.

Boston, 14 kwietnia 1920.

(Odrzucenie traktatu pokojowego przez senat amerykański. — Co teraz? — Ciekawa kampania wyborcza).

Senat amerykański odrzucił po raz wtóry wersalski traktat pokojowy, w cztery miesiące po pierwszem odrzuceniu w dniu 19 listopada ub. r. Stało się to dlatego, ponieważ partya republikańska, mająca większość w senacie, nie może wybaczyć i zapomnieć prezydentowi Wilsonowi, że nie poprosił z sobą do Paryża na konferencyę pokojową ani jednego republikanina, zabrawszy z sobą samych demokratów i to jeszcze w dodatku kilku żydów. NiETAKT ten mści się teraz nie tylko na amerykańskiej partyi demokratycznej, która przystępuje rozbita do zbliżających się powszechnych wyborów listopadowych, ale, co najważniejsze, sprawa traktatu pokojowego zostanie teraz częścią integralną agitacyi wyborczej. W dodatku Ameryka zostaje wciąż jeszcze na stopie wojennej z Niemcami, Austryą i Węgrami, a w układach pokojowych z Bułgaryą i Turcyą nie może brać udziału równocześnie z innemi mocarstwami koalicyjnemi.

Praktycznie rzecz biorąc, pociąga to za sobą dla Ameryki bardzo niemiłe następstwa. Będąc na stopie wojennej z wymienionemi państwami, nie może w nich ustanawiać konsulatów i misyj dyplomatycznych i zmuszona jest zadowolić się „komisaryatami", a brak reprezentacyi konsularnej i dyplomatycznej w tych państwach uniemożliwia jej nawiązanie z nimi stosunków handlowych, jak to już robią inne mocarstwa koalicyjne. Cierpi na tem przedewszystkiem przemysł i handel amerykański. Interesowanym przemysłowcom i handlowcom ten stan jest ogromnie nie na rękę, tembardziej, że Anglicy już i tak biją ich na każdym kroku na terenach europejskich.

Dalej, Liga Narodów, pomimo, że twórcą jej jest prezydent Wilson, organizuje się dziś i rozpoczyna swą akcyę bez udziału Ameryki, co może wyjść na szkodę całemu światu, gdyż Anglia, Francya i Japonia mogą wepchnąć ją na zupełnie odmienne tory od tych, na które chciał ją skierować prezydent Wilson.

Głównym punktem, dla którego senat amerykański nie chciał zatwierdzić traktatu, była też w istocie rzeczy Liga Narodów z jej najważniejszym przepisem, że każde z państw do Ligi należących ma brać czynny udział w zapobieganiu wszystkim wojnom.

Senator Lodge, przewódca republikański w senacie, przeforsował 15 marca b. r. następującą uchwałę, która miała wejść w traktat pokojowy i stać się jego częścią integralną:

„Stany Zjednoczone nie przyjmują na siebie obowiązku utrzymania nienaruszalności terytoryalnej i niezawisłości politycznej jakiegokolwiek innego kraju przez użycie swej siły zbrojnej lądowej i morskiej, swych zasobów lub udziałania w jakiejkolwiek formie pomocy ekonomicznej, albo też wtrącania się w jakiekolwiek zatargi pomiędzy narodami, włączając w to zatargi dotyczące nienaruszalności terytoryalnej i niezawisłości politycznej, bez względu na to, czy chodzi o członków Ligi lub nie, na zasadzie artykułu dziesiątego, albo też z jakiejkolwiek innej przyczyny, chyba, że Stany Zjednoczone na podstawie jakiegokolwiek artykułu traktatu dla jakiegokolwiek celu, jeżeli w każdym poszczególnym wypadku Kongres, który według Konstytucyi jest wyłącznie mocen wypowiadać wojnę lub upoważniać do użycia siły zbrojnej lądowej lub morskiej Stanów Zjednoczonych, działając z absolutną wolnością, nie rozporządzi tak na mocy wspólnej uchwały".

Tę rezolucyę senatora Lodge'a senat przyjął 15 marca większością 56 głosów przeciwko 26 i, jakkolwiek Wilson sprzeciwił się jej, weszła w skład projektu traktatu pokojowego, nad którym senat głosował w dniu 29 marca b. r. Ponieważ za przyjęciem traktatu w tej formie głosowało 49 a przeciwko niemu 35 senatorów, a potrzebna była większość dwóch trzecich głosów, więc poprawka senatora Lodge'a, a z nią razem cały traktat został odrzucony. Przegrał senator Lodge, ale też pobity został prezydent Wilson. Partye przeciwne stanęły tu na martwym punkcie.

Prezydent Wilson może teraz przedłożyć senatowi ponownie traktat do zatwierdzenia, ale tego chyba nie zrobi, bo spotkałby go napewno ten sam zawód co dotąd. Może on wdać się teraz w osobne układy pokojowe z Niemcami i innemi państwami, z któremi Ameryka prowadziła wojnę, ale i tu wątpić należy, czy spróbuje tego wyjścia, bo rzeczą jest więcej niż pewną, iż układy z Niemcami trwałyby bardzo długo, gdyż Niemcy coraz bardziej stawiają opór i starałyby się jak najwięcej wytargować na Ameryce, aby usunąć niekorzystne dla siebie następstwa traktatu wersalskiego.

Rzeczą najprawdopodobniejszą jest, że prezydent odda sprawę traktatu pod decyzyę wyborców, to znaczy, że partye polityczne w zbliżającej się kampanii przedwyborczej będą musiały włączyć w swój program sprawę traktatu i Ligi Narodów. W ten sposób poraz pierwszy w historyi Stanów Zjednoczonych partye polityczne będą musiały przyjąć do swych platform sprawy ogólno-światowe. Partya republikańska chciała swym wyżej przytoczonym artykułem dziesiątym uchronić Amerykę przed mieszaniem się w politykę europejską i ogólnoświatową, tymczasem wmieszała w nią nietylko Amerykę jako państwo, ale cały naród amerykański, który ma w przyszłych wyborach orzec, czy Ameryka w przyszłości ma brać czynny udział w polityce europejskiej i ogólnoświatowej, czy też chce stać na uboczu.

W takiej sytuacyi dużo zależeć będzie od kandydatów na urząd prezydenta i opróżnione krzesła senatorskie, jakie w tej niesłychanie ważnej sprawie zajmą stanowisko. Rzeczą jest bardzo prawdopodobną, że obok partyi republikańskiej i demokratycznej wyłoni się nowa trzecia partya, która pod hasłem pokoju powszechnego będzie starała się wprowadzić do Białego Domu swego kandydata. (Partya taka już się tworzy, a kandydatem jej jest znany całemu światu Herbert E. Hoover.

JAN J. KOWALCZYK.

W pochodzie do Kijowa.

O przebiegu polskiej akcyi bojowej na Ukrainie zamieszcza interesującą korespondencyę z frontu warszawski „Naród". Ciekawe szczegóły, tyczące się uderzenia wojsk polskich na froncie wołyńskim, podajemy poniżej:

Uderzenie nasze — pisze korespondent „Narodu" — obejmowało olbrzymi obszar mniejwięcej od **Prypeci** do **granicy rumuńskiej**.

Polskie przygotowanie i ugrupowanie się potężnego uderzenia odbyło się z niezwykłą sprawnością i w głębokiej tajemnicy. Nieprzyjaciel zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, że już od miesiąca dzień po dniu suną nasze transporty na Podole, Wołyń i Polesie, zasilając tutaj oddziały nowemi wojskami. Wojska te zostały wyekwipowane znakomicie, tak, że wygląd ich oraz świetną postawę można porównać jedynie z wyborowemi oddziałami najlepszych armii w wojnie światowej. Wojskom naszym towarzyszyć musiało jak najlepsze wyekwipowanie techniczne, dostateczne wyekwipowanie służby łączności, wreszcie niezmiernie skomplikowany aparat, mający na tych przestrzeniach olbrzymich od Prypeci do granicy rumuńskiej żywić posuwającą się naprzód armię, oraz zaopatrywać ją dostatecznie w zasoby amunicyi.

Utrzymanie tajemnicy było tem trudniejsze, że przyczynić się musiał do niego cały aparat bardzo rozciągle położony służby transportowej, kolejowej, przewozowej i t. d. Nie należy przecież zapominać, że etap nasz ciągnie się na przestrzeniach bardzo rozległych i że pracuje w warunkach nader uciążliwych, posługując się niejednokrotnie elementami już to improwizowanymi, już to złożonymi nie ze specyalistów.

Wszystkie te trudności udało się jednak pokonać zupełnie szczęśliwie, cały zaś plan walk, mimo nawału rozporządzeń, które w związku z tym planem wydać należało o wiele wcześniej — cały plan akcyi, powtarzam, do ostatniego dnia przed wybuchem udało się również ukryć tajemnicą.

Dzięki temu olbrzymi cios, jaki armia polska zadała siłom bolszewickim, poczynając od pierwszego dnia walk, t. zn. od dnia 25 kwietnia, spadł na nieprzyjaciela znienacka, mieszając odrazu jego szyki i przemieniając cofanie się jego wkrótce w bezładną paniczną ucieczkę.

Równocześnie z uderzeniem centralnem, wykonanem przez generała **Rydza-Śmigłego**, rzuciła się naprzód armia pozostająca pod komendą generała **Listowskiego**. Armia ta oddziałami swemi, rzuconemi naprzód, forsownym marszem posunęła się pośpiesznie, rozbijając przed sobą nieprzyjaciela, do linii rzeki **Teterewa** i do miejscowości **Czudnów**, położonej pomiędzy **Teterowem** a linią kolejową, wiążącą **Szepetówkę** z **Berdyczowem** i **Koziatynem**. W związku z tą akcyą piechoty wyrzucona została naprzód z kierunku północno-zachodniego na wschód, olbrzymim obejściem, grupa jazdy, której ostatecznym celem było zajęcie wielkiego punktu węzłowego, a mianowicie stacyi kolejowej **Koziatyn**.

Plan powyższy, w razie dokładnego jego wykonania, groził kompletną zagładą, z jednej strony wojskom, które rozbite na linii rzeki Teterewa i wyrzucone z Czudnowa musiały się były cofać na wschód linią kolejową od Połonnego ku **Berdyczowowi** na Koziatyn... Z drugiej zaś strony udanie się planu powyższego zamykało drogę odwrotową wszystkim tym wojskom, które rozbite przez generała Śmigłego pod **Żytomierzem** starały się uciekać na południe koleją z Żytomierza przez Berdyczów na Koziatyn i Kijów.

Pod Koziatynem oprócz olbrzymiej zdobyczy w materyale wojennym wzięto do niewoli znaczne części 44 i 58 dywizyi piechoty.

W dwa dni po rozpoczęciu wielkich bojów na froncie wołyńskim, oraz w czasie trwania olbrzymiego manewru, zakreślonego wielkiem półkolem z zachodu na wschód przez armię środkową, prowadzoną do walki osobiście przez Naczelnego Wodza, ruszyła do boju armia generała **Iwaszkiewicza**.

Jak widzimy, generał Iwaszkiewicz na czele swych wojsk wstąpił do walki nie odrazu, a dopiero po rozwinięciu się i po wyjaśnieniu sytuacyi na bardziej na północ położonych odcinkach. Stało się to dlatego, że armia generała Iwaszkiewicza stanowiła południową oś całej operacyi i z tego powodu musiano czekać tutaj, aż ogólny ruch armii, wykonującej całe oskrzydlenie, dostatecznego nabierze rozpięcia.

Już drugiego dnia walki armia generała Iwaszkiewicza stała w pełnym pościgu za cofającym się pośpiesznie przeciwnikiem. Na linii pomiędzy Barem a Wołkowińcami dywizye sowieckie, wspomagane 6-ma pociągami pancernymi, próbowały stawić zacięty opór. Opór ten został przełamany, oddziały nasze zajęły cały szereg miejscowości, a mianowicie tuż pod miastem Barem, Barskie Czeremisy, dalej bardziej na północ ważną miejscowość Wołkowińce, położoną na węźle drogi kolejowej z wielkim traktem. Równocześnie rozpoczął się nasz silny atak na Bar. Już następnego dnia zdobyto na froncie podolskim Bar, wzięto Lityń, ustawiając się na linii Lityń—Poczapińce—Łysianka. Wkrótce potem oddziały nasze zajęły Łuczyniec, przecinając drogę pomiędzy Barem a Mohylowem. W walkach, toczonych tu na Podolu, rozbrojono trzy pełne brygady nieprzyjacielskie, zabrano mnóstwo armat i olbrzymie ilości materyału wojennego. Do silnej bitwy doszło tutaj w rejonie Golubówka, gdzie ciężką bitwę z nieprzyjacielem stoczyła grupa pułkownika **Gąsowskiego**.

Znów sprawa rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać w kołach politycznych, **powrót** ministra spraw zagranicznych **Patka** z Rzymu do Warszawy **zostanie przyśpieszony**. Przyśpieszenie jego przyjazdu stoi podobno w związku z zamierzoną **rekonstrukcyą gabinetu**.

O rekonstrukcyi tej w ostatnich dniach mówi się mało z powodu trudności, jakie napotyka. Większość sejmowa bowiem, utworzona w grudniu, obecnie już nie istnieje, a przy rekonstrukcyi zachodzi konieczność stworzenia nowej większości.

W tej sprawie toczą się nieoficyalne rokowania między stronnictwami. **Istnieje tendencya pozyskania dla większości Thugutowców i socyalistów.** O ile rokowania te doprowadzą do skutku, trudno na razie przesądzać.

W kołach politycznych panuje zapatrywanie, że przed rekonstrukcyą gabinetu może nastąpić **zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych.** Istnieją dwa projekty: albo na stanowisko ministra spraw zagranicznych zostanie powołany fachowiec, a jako wiceminister będzie mu dodany przedstawiciel jednego ze stronnictw większości; albo też ministrem będzie parlamentarysta a wiceministrem zostanie zamianowany fachowiec. Druga ewentualność jest bliższą zrealizowania, niż pierwsza. Na ten wypadek ministrem byłby dotychczasowy wiceminister **Dąbski** a wiceministrem hr. **Tarnowski**, **Skrzyński**, obecny poseł w Madrycie lub **Piltz**. Kandydatura hr. Tarnowskiego jest mało prawdopodobną ze względu na jego ostatni incydent z Towerem.

Anglia a wojna polsko-rosyjska.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie **w sprawie ofenzywy armii polskiej**, **Bonar Law** potwierdził jeszcze raz, iż **rząd angielski nie uważa się powołanym do dawania państwom, sąsiadującym z Rosyą, jakichkolwiek rad co do ich linii działania**, ani też nie bierze odpowiedzialności za działania tych państw.

W odpowiedzi na pytanie, czy rząd angielski wywiera wpływ na Ligę Narodów w kierunku działania zgodnie z **§. 11 jej statutu**, Bonar Law oświadczył, że **wojna polsko-rosyjska nie jest wojną świeżo wszczętą, to też rząd angielski nie ma zamiaru wpływania na Ligę Narodów, by w tej sprawie interweniowała.**

Zbrodnie Reichswehru na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. „Katowicka Gazeta Robotnicza" donosi, że **Sicherheitswehr zastrzeliła** w dniu 5 b. m. na zabawie robotniczej w Zawodziu **żonę robotnika Woźniakowską**, a dnia 2 b. m. **pokaleczyła** w Mysłowicach **dwóch braci Sickaczów** w sprzeczce o znaczki narodowe, do usunięcia których policya wezwała tych robotników.

Po tym wypadku wojska francuskie rozbroiły Sicherheitswehr i zamknęły ją w koszarach.

Wypadki te, jak i zajścia w Opolu, Raciborzu i Lublińcu wywołały wśród ludności polskiej na G. Śląsku, a zwłaszcza wśród ludności robotniczej, wielkie oburzenie. Grożą oni strajkiem generalnym na wypadek, gdyby Sicherheitswehr nie została natychmiast usunięta. Z dniem dzisiejszym upływa też termin 8-dniowy, do którego deputacye masowych wieców polskich zażądały od komisyi koalicyjnej odpowiedzi, czy żądania tych wieców będą spełnione. Żądania te obejmowały też usunięcie Sicherheitswehr. Odpowiedzi oczekują tu z wielkiem naprężeniem.

Gromadzenie sił niemieckich na granicy Górnego Śląska.

Bytom. P. A. T. Podróżni, przybywający z poza linii demarkacyjnej, komunikują, że na granicy Górnego Śląska, na linii **Nisa-Brzeg**, Niemcy gromadzą wielkie masy wojska, **rzekomo dla obrony G. Śląska przeciwko wojskom** polskim i powstańcom polskim **na G. Śląsku.**

W związku z tą wiadomością widać na ulicach miast górnośląskich napływ licznych wojskowych niemieckich w cywilnych ubraniach. Są to nadesłane z Wrocławia, Nisy i Brzegu siły pomocnicze Sicherheitswehr. Robotnicy z różnych miejscowości komunikują organizacyom polskim, że w zakładach przemysłowych pojawiła się znaczna liczba agitatorów niemieckich, których zakłady fabryczne zapisały na listę robotników.

Strajk polskich dzieci szkolnych na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telefonem). W południowo-zachodniej części powiatu rybnickiego na Górnym Śląsku wybuchnął **strajk polskich dzieci szkolnych** z powodu postępowania nauczycieli niemieckich, którzy nie chcą udzielać **nauki w** języku polskim. Jest prawdopodobnem, że strajk rozszerzy się. Decyzya strajku zapadła na wiecu, który odbył się w okolicy **Wodzisławia**.

Polska powinna być w Spaa reprezentowana.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Liberte" jest zdania, że na **konferencyi** w Spaa powinna **być także reprezentowaną** Polska. Niedopuszczenie Polski byłoby błędem nie do darowania.

POSEŁ JUGOSŁOWIAŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy przybył poseł rządu jugosłowiańskiego, **Simicz**.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 7 maja.

ŚWIĘTY STANISŁAW. Przypadające w dniu 8 maja, t. j. w sobotę, święto św. Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika, Patrona Ziemi Krakowskiej i b. Królestwa Kongresowego, aczkolwiek nie należy do świąt, które nowy kodeks prawa kanonicznego nakazuje święcić podwójnie, będzie jednak uroczyście obchodzone w całej dyecezyi krakowskiej. We wszystkich kościołach będą się odbywać normalne w uroczyste święta odprawiane nabożeństwa. Szczególnie uroczyste nabożeństwa odbędą się w dzień św. Stanisława na Skałce, w niedzielę zaś w Katedrze na Wawelu, które ofiarowane będą za Ojczyznę.

Obowiązku wstrzymania się od pracy w dzień św. Stanisława niema, t. j. we wszystkich warsztatach i na roli praca może odbywać się normalnie, chociaż niewątpliwie przeważna część ludności ze względu na tradycyę i szczególną cześć dla Świętego Patrona, wstrzyma się od pracy.

UROCZYSTOŚCI ŚW. STANISŁAWA. Komunikują nam z Konsystorza: Dnia 8 b. m. uroczystą sumę pontyfikalną odprawi Książę-Biskup krakowski Adam Sapieha w Katedrze na Wawelu. W niedzielę, dnia 9 b. m., poprowadzi Książę-Biskup rano doroczną procesyę z relikwiami św. Stanisława z Katedry na Wawelu na Skałkę, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

WICEMINISTER HEURICH W KRAKOWIE. W dniu onegdajszym wiceminister sztuki i kultury udał się do Akademii sztuk pięknych i zwiedził pracownie wszystkich profesorów, złożył wizytę Księciu-Biskupowi Sapieże, z którym rozmawiał dłuższy czas na temat politycznych zadań sztuki w obecnych czasach. Pozatem odwiedził prof. J. Mycielskiego, E. Raczyńskiego, prezydenta Federowicza i pp. wiceprezydentów. O godz. 12 odbyło się w magistracie posiedzenie pełnego komitetu Muzeum Narodowego. P. wiceminister wyjaśnił na tem posiedzeniu stanowisko rządu w sprawie gmachów zamkowych na Wawelu. O g. 1 odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem obradowano nad sposobami udzielenia pomocy teatrom krakowskim. Po zaznajomieniu się z działalnością Stow. artystycznych w Krakowie, p. wiceminister złożył na rzecz Bratniej Pomocy słuch. Akad. szt. pięknych 1500 mk., oraz na fundusz zapomogowy dla niezamożnych artystów-plastyków 2000 mk. P. wiceminister zwiedził nadto Muzeum Narodowe, zbiory p. Fr. Jasieńskiego, oraz wystawę Tow. sztuk pięknych.

DOM EMERYTALNY LITERATÓW W KRAKOWIE. Bawiący w Krakowie wiceminister kultury i sztuki, p. J. Heurich, złożył na ręce prezesa krak. „Związku pracowników pióra", p. Jana Pietrzyckiego, kwotę 2000 mk., jako zapoczątkowanie funduszu na Dom emerytalny literatów polskich w Krakowie.

POD TERROREM SOCYALISTYCZNYM. Od jednej z pań, działaczek społecznych w Krakowie, otrzymaliśmy obszerne zażalenie na stosunki, panujące w warsztatach krawieckich przy ul. św. Marka l. 35. Wspomniana działaczka udała się do tych warsztatów, aby uzyskać miejsce dla pewnej krawczyni. Przyjęta została przez jednego z majstrów, widocznie Czecha, który niemiłosiernie kalecząc polski język, oświadczył jej, że krawczyni może być przyjętą do warsztatów tylko wówczas, gdy przyniesie świadectwo moralności i legitymacyę członkowską ze Związku socyalistycznego przy ul. Dunajewskiego. Gdy zapytała owego Czecha: „a cóż będzie, jeśli krawczyni należy do Chrześcijańskiego lub Narodowego Związku robotniczego?" — otrzymała odpowiedź: „Ona sem musi tam należeć!" Oburzona, wyszła nasza Pani i udała się do „Biura opieki grobów wojennych", skąd wróciła w towarzystwie jednego z oficerów, majora, ponownie do biura warsztatów. Tym razem przyjął ich drugi Czech, niejaki Franz, z którym rozmowa musiała się toczyć w języku niemieckim, gdyż po polsku wogóle rozmówić się nie umiał. Ów p. Franz oświadczył, że dziewczyna, która chce dostać zajęcie w warsztatach, **musi mieć legitymacyę, iż należy do Związku socyalistycznego**, choćby nawet do innych narodowych i katolickich organizacyi poprzednio należała. **Bez legitymacyi socyalistycznej wogóle nikogo do pracy w warsztatach przy ul. św. Marka l. 35 nie przyjmują.**

Wobec tego, co wyżej przedstawiono, Zarząd warsztatów, na czele którego stoi podobno Dr G. Kaden, wprowadził przymus należenia wszystkich pracowników i pracowniczek do socyalistycznej organizacyi?! Pytanie to jest tem bardziej uzasadnione, że warsztaty te otrzymały wydatną subwencyę ze skarbu państwa, a założone zostały przez ludzi, którzy stale gdzieindziej podkreślają swoje katolickie i narodowe zasady.

Wyjaśnienia tej zagadki z żywem zainteresowaniem, ze względu na sprawę, o którą chodzi, w najbliższych dniach oczekujemy.

O NOWY SPOSÓB PRENUMEROWANIA DZIENNIKÓW. W uzupełnieniu sprawozdania, jakie podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o konferencyi przedstawicieli wydawnictw pism peryodycznych w Krakowie z delegatami zarządu pocztowego, donosimy jeszcze, że Ministerstwo poczt i telegrafów projektowany prowizoryczny system przesyłania czasopism **nie pod adresem prenumeratorów, lecz zbiorowo pod adresem urzędów pocztowych**, które następnie wedle posiadanych u siebie adresów miałyby czasopisma rozdzielać, względnie w urzędach pocztowych wydawać zgłaszającym się prenumeratorom, **zamierza wprowadzić od dnia 1 czerwca b. r.** Jeżeliby Ministerstwo poczt rzeczywiście zamiar swój wykonało, to od dnia 1 czerwca b. r. nastąpiłaby zasadnicza zmiana w doręczaniu dziennika na obszarze całego państwa polskiego. Ponieważ jednak nowy system przesyłki dzienników jest **niezmiernie uciążliwy**, biurokratyczny, przez co obarcza tak administracyę pocztową, jak i administracyę wydawnictw wielką sumą pracy manipulacyjnej i olbrzymimi kosztami sporządzania nowych druków i różnego rodzaju formularzy, przeto wydawnictwa wszystkich pism peryodycznych w Krakowie **oświadczyły się przeciwko wprowadzeniu jakiegokolwiek prowizoryum**, natomiast **ponowiły stanowczo wyrażone już dawniej żądanie** aby Ministerstwo poczt i telegrafów jak najrychlej w każdym razie od 1 lipca b. r., **wprowadziło system prenumerowania wszelkich czasopism przez urzędy pocztowe** tak, jak to się obecnie odbywa na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego.

Wydawnictwa czasopism oczekują, że Ministerstwo poczt i telegrafów w ciągu najbliższych dni zadecyduje, który system wprowadzić zamierza i w jakim terminie to nastąpi. Jak najrychlejsza decyzya Ministerstwa zarówno co do systemu, jak i co do terminu, w którym ma on być wprowadzony, jest tembardziej wskazana, że chodzi tutaj o zasadnicze przemiany dotychczasowego stosunku między wydawnictwami a prenumeratorami czasopism, co wymaga pewnego okresu czasu i odpowiedniego przygotowania, zwłaszcza, iż administracya pocztowa tylko przy największym wysiłku i najlepszej woli wszystkich interesowanych czynników będzie mogła podołać zadaniu, jakie na siebie bierze.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W sobotę dnia 8 b. m. zostanie otwartą w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) 23-cia wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka". Sale wystawowe zapełnią dzieła: T. Axentowicza, O. Boznańskiej, St. Filipkiewicza, K. Frycza, J. Jarockiego, St. Kamockiego, St. Lenza, K. Laszczki, J. Mehoffera, Nowakowskiego, I. Pieńkowskiego, B. Pelczarskiego, L. Pugeta, K. Stabrowskiego, W. Weissa, L. Wyczółkowskiego i wielu innych.

PIĘĆDZIESIĄTA WYSTAWA ZE ZBIORÓW JASIEŃSKIEGO otwarta zostanie w Pałacu Sztuki w sobotę. Zawierać będzie cykle autolitograficzne jedno- i wielobarwne, oraz pojedyncze plansze prof. Wyczółkowskiego: „Legionowo", „Lublin", motywy z Łazienek, z Kazimierza nad Wisłą (lubelskiego), portret Chopina wedle Delacroix, jedyny dobry portret mistrza (oryginał w Luwrze). Niektóre plansze wykonane zostały nową, własną techniką, pozwalającą na osiąganie silnych efektów. Na pierwsze wejrzenie odróżniają się od plansz otrzymanych z rysunków kredką litograficzną na kamieniu wykonanych, co jest sposobem zwykłym.

WANDALIZM NA CMENTARZU KRAKOWSKIM. Odnośnie do notatki, zamieszczonej przed kilku dniami na łamach naszego pisma, donoszą nam z miasta, że grobowce na cmentarzu Krakowskim, po prawej stronie przy bocznej alei, prawie wszystkie mają poodrywane kłódki lub noszą ślady naruszenia. To samo odnosi się i do kamieni, zamykających wejście do grobowców. O ile nam wiadomo, klucze od grobowców są w przechowaniu zarządu cmentarza. Możeby zatem zarząd dał wyjaśnienie, skąd pochodzą owe ślady naruszenia grobowców, o których zarząd powinien wiedzieć. Spraw tych nie można zbywać milczeniem, tembardziej, że mieliśmy już dowody włamań i grabieży zwłok po grobowcach.

POGRZEB LOTNIKA. Pogrzeb ś. p. Emila Meyera, lotnika-sierżanta, który zginął tragiczną śmiercią w dniu 3 maja na lotnisku w Rakowicach, odbył się wczoraj po południu ze szpitala załogi. Na czele orszaku żałobnego postępowała muzyka 20 p. p., grająca melodye żałobne, dalej oddział wojska, następnie niesiono 6 wieńców: od kolegów, przyjaciół, uczniów szkoły lotniczej i t. d. Trumna poprzedzana przez ks. kapelana wojsk., ozdobiona zielenią, spoczywała wysoko na udekorowanym rydwanie w kształcie aeroplanu. Za trumną postępował gen. Stiller, wyżsi oficerowie, oddział pilotów. Nad ulicami, któremi przeciągał kondukt, krążyły aeroplany. Posuwający się powoli ul. Długą, Basztową i Lubicz niezwykły orszak pogrzebowy, czynił bolesne wrażenie, gdyż była to ostatnia posługa dla dzielnego, przedwcześnie wyrwanego życiu i sympatyą wśród kolegów cieszącego się pilota.

MINISTER MIESZKAJĄCY W NAMIOCIE. Jedno z pism miejscowych, alarmujące niemal co dnia publiczność coraz to nieprawdopodobniejszemi „sensacyami", uparło się, że naczelny lekarz miejski, b. minister zdrowia, Dr Janiszewski, z rodziną „koczuje obecnie w namiocie pod dworcem kolejowym". Wedle autentycznych informacyi, P. Janiszewski ma tymczasem wprawdzie, ale nie w namiocie, lecz w kamienicy przy ul. Basztowej z dwóch pokoi umeblowanych składające się mieszkanie ma nadto w pięknej kamienicy przy ul. Łobzowskiej l. 7 wolne i do dyspozycyi pozostawione mieszkanie z **trzech pokoi**, kuchni i przynależności — wszystko to wszakże na **bezdomność** Dra Janiszewskiego, zdaniem tego pisma, nie wpływa. Nieszczęsny minister mieszka z rodziną na zimnie i deszczu — w namiocie! Nie wdając się w równe „sensacyjne", jak ów namiot, szczegóły, mianowicie, że Dr J. miał **marszałka Sejmu** prosić i interwencyę w sprawie jego mieszkania w Krakowie i t. p., każdy nieuprzedzony przyzna, że pismo krakowskie złą przysługę oddało rzekomo bezdomnemu, a poważanemu i zasłużonemu b. ministrowi zdrowia publicznego, gdyż cały incydent z owym „namiotem" kwalifikuje się, ba, prosi się wręcz jako doskonały punkt programu do... kabaretu.

ZAKAZ GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ NA BŁONIACH. Wskutek zażalenia mieszkańców dzielnicy Zwierzyńca z powodu niszczenia pastwiska na Błoniach przez bawiącą się młodzież, magistrat uchwałą z d. 14 kwietnia b. r. zabronił gry w piłkę nożną na nieuprawionej części Błoń wielkich, przeznaczonej na pastwisko bydła, będącego własnością mieszkańców dzielnicy Zwierzyniec.

KELNERZY WRACAJĄ DO PRACY. Wczoraj o godz. 1 w południe strajkujący kelnerzy kawiarniani, po porozumieniu się z właścicielami, wrócili do swych zajęć. Skończyły się dobre dni, w których goście sami przynosili sobie kawę, herbatę i bułeczki lub ciastka, za co zresztą w niektórych lokalach w istocie nie płacili obsługi. Od wczoraj zaczęło się tradycyjne w Krakowie bardzo długie wyczekiwanie na droższą o 15 proc. rachunku kawę, czy herbatę i heroiczne nawoływanie płatniczych, aby raczyli tę wyższą kwotę łaskawie pobrać. W cukierniach zaś dalej będą goście sami sobie przynosić ciastka i bułeczki i... będą dalej płacić za to... należny procent panom kelnerom...

WYROK ŚMIERCI. Rozprawa przeciw bandzie opryszków, na czele której stał Hajduga, rozstrzelany we środę i Hyla, zakończyła się wczoraj w południe w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich, ogłoszeniem wyroku, zatwierdzonego przez komendanta D. O. G. gen. Symona. O godz. 1 w południe wprowadzono na salę rozpraw 7 oskarżonych pod silną eskortą. Przewodniczący major Harasymowicz odczytał wyrok, wedle którego Jan Hyla został skazany na śmierć, Józef Szczotkowski na 14 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą, twardem łożem i postem co miesiąc, Antoni Klimek na 10 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą, twardem łożem i postem co miesiąc. Dwaj ostatni skazani zostali na długoletnie więzienie dlatego tylko, gdyż nie są jeszcze pełnoletni. Inni oskarżeni: Pihl, Szymoniak, Lusina i Knupferz zostali przekazani sądowi zwyczajnemu, gdyż sąd doraźny uznał się za niewłaściwy co do ich sprawy. Hylę, po ogłoszeniu wyroku, wyprowadzono do kaplicy więziennej, gdzie spędził czas do egzekucyi. O godz. 3 po poł. wykonano na nim wyrok przez rozstrzelanie.

WŁAMANIE. W nocy z d. 4 na 5 b. m. nieznani sprawcy włamali się do biur Tow. akc. Impex na Stradomiu przez otwór w piwnicy, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 320.000 mk. i 24.000 K. Wczoraj w południe włamano się do sklepu Ritterbanda przy ul. Wolskiej. Złodzieje dobranym kluczem otworzyli żaluzyę i skradli 2 i pół tuzina chustek jedwabnych. Wczoraj włamano się także do lokalu Polsk. Tow. handlowego przy ul. Warszawskiej i skradziono wielką ilość worków i płacht.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Wojciecha Mazura, służącego w fabryce pługów „Lemiesz" przy ul. Krowoderskiej, pod zarzutem kradzieży części składowych maszyn.

Z Polski i ze świata.

PRACA ZAMIAST ZAPOMÓG. Na mocy uchwały sejmowej skasowano w Warszawie z dniem 1 kwietnia wypłacanie zapomóg bezrobotnym. Ponieważ jednak bezrobotni istnieją w dalszym ciągu, gdyż uruchomienie przemysłu odbywa się wolno, ministerstwo pracy obmyśliło taki środek zaradczy: sejmikom powiatowym i gminom miejskim wydaje się pożyczki do wysokości sum, które dotychczas przeznaczane były na zapomogi dla bezrobotnych. Do pożyczek tych dodaje pewne kwoty ministerstwo robót publicznych, a powstałe tą drogą sumy używane są na roboty publiczne celowe i pożyteczne, a dające pracę bezrobotnym.

SENSACYA PALESTYŃSKA. Gazety żydowskie w Warszawie wydały nadzwyczajne dodatki z wiadomością o tem, że konferencya pokojowa w San Remo uznała prawo żydów do Palestyny i że prawo to stanowić będzie część traktatu pokojowego z Turyą. Z tego powodu odbyły się tego samego dnia różne uroczystości żydowskie w Warszawie, bankiety i uczty z tańcami. Rabinat zaś warszawski wydał polecenie, ażeby nadchodzącej soboty odprawiono we wszystkich bóżnicach modły dziękczynne z powodu przyznania Palestyny żydom.

Ale jak to będzie z wyjazdem i kiedy to nastąpi?

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM. Internowani w więzieniu mokotowskiem więźniowie polityczni domagali się przyznania im prawa komunikowana się z sobą w ciągu dnia, bez żadnych ograniczeń; natychmiastowego wypuszczenia internowanych chorych, pozostających w szpitalach; przywrócena drugiego w tygodniu widywania się z krewnymi i znajomymi wreszcie regularnego wydawania im cukru i mydła w porcyach, otrzymywanych przez ogół ludności w Warszawie. Kiedy nie przychylono się do tych żądań, 25 więźniów rozpoczęło głodówkę. Po trzech dniach, mimo wzbraniania się, wywieziono wszystkich do Białegostoku.

Dzienniki warszawskie, donosząc o tem, nie wspominają, czy zaniechano tam głodówki.

„WYNIK TURNIEJU POETÓW". Wynik ogłoszonego przed trzema miesiącami przez redakcyę mówionego miesięcznika „Światowit" „Turnieju poetów", jest następujący: rękopisów z różnych dzielnic Polski nadesłano 123, nagrodę „Laureata Światowita" przyznano drogą tajnego głosowania przez obecne na wieczorze turnieju audytoryum, Leonardowi Podhorskiemu-Okołów za wiersz „Śnieg" i inne. Zdaniem zarządu Tow. miłośników literatury, z nadesłanych utworów poetyckich — poza nagrodzonymi — największą wartość posiadały: „Tanice poezyi" Maryi Niklewiczowej, utwory Stanisława i Wacława Czosnowskich i Tad. Garczyńskiego.

STRZELANINA NA PRADZE. Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę doszło do krwawych zajść na dworcu brzeskim, na Pradze. Oddział żołnierzy poznańskich, na wieść o manifestacyach w Warszawie, rozpoczął wrogo występować przeciw żydom, czego wynikiem było zabicie kupca z Włodawy, Rotenberga. Szczupła garstka policyi kolejowej nie mogła sobie dać rady z Poznańczykami, zażądano więc pomocy z komendy miasta i dworca, poczem żandarmerya aresztowała 26 z pośród awanturujących się żołnierzy. Poznańczycy wystąpili w ich obronie i rozpoczęli literalne oblężenie dworca. Wymieniono około 1000 strzałów, przyczem padł zabity żandarm, Zygmunt Herdla. Po przybyciu samochodu z karabinem maszynowym i wojska z komendy miasta, awanturniczy Poznańczycy uspokoili się. Oprócz 26 aresztowanych poprzednio, aresztowano jeszcze 12.

ZIEMIA DLA INWALIDÓW. Właściciel ziemski na Wołyniu, p. Józef Karol Szyczewski, przeznaczył 1000 dziesięcin ziemi dla rozparcelowania między inwalidów, licząc po 10 dziesięcin na jedną rodzinę. Jednocześnie ofiarował na wybudowanie domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych dla 100 rodzin potrzebną ilość budulca.

PIĘKNY OBJAW UZNANIA. Z Wydziału powiatowego w Chrzanowie komunikują nam: Z okazyi świetnych zwycięstw oręża polskiego na Ukrainie Wydział powiatowy w Chrzanowie, chcąc w imieniu ludności powiatu okazać podziw i wdzięczność dla żołnierza polskiego, uchwalił na posiedzeniu dnia 30 kwietnia b. r. wyasygnować z funduszów powiatowych na dar narodowy dla Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, 10.000 koron; na Instytut żołnierski im. generała Hallera 10.000 kor.

Zawiadomienia i komunikaty

ODCZYT. Staraniem „Koła Politycznego Polek" odbędzie się w piątek 7 b. m. przy ul. Franciszkańskiej 1. I p., o godz. 6 wiecz. odczyt p. t. „Devoir de l'heure-Etique Sociologique".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO" zaprasza członków zwyczajnych i nadzw. na walne zgromadzenie (doroczne) w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 12 w poł. odbyć się mające (Pałac Spiski).

PIKNIK dnia 17 kwietnia, urządzony w sali Saskiej na rzecz ochronek popołudniowych Koła panien K. Z. P., przyniósł czystego zysku 5.897 K 17 hal.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „SZATNI KOBIECEJ", Stowarzyszenia z ogr. poręką, (Kraków, plac Szczepański 3) odbędzie się we wtorek 11 b. m. w lokalu Szatni o godz. 6 wiecz.

ZGŁOSZENIA W SPRAWIE DODATKOWEJ APROWIZACYI ROBOT. NA CZERWIEC. Celem obliczenia zapotrzebowania dodatkowych racyi żywności dla pracujących w zakładach przemysło-

---

STANISŁAW KUTRZEBA.

Trud budowy Polski jako jedności państwowej.

IV.

Jedność gospodarcza.

Jednością gospodarczą, jak prawną, była dawna Rzeczpospolita polska, i to bardzo zwartą w swoim jednostronnym gospodarczym rozwoju. Zoryentowana była gospodarka ku północy, za wodą Wisły, która kierowała całą Polskę ku Gdańskowi jako jej ujściu gospodarczemu — dla zboża i leśnych płodów, a równocześnie głównemu dla niej targowi na zagraniczną kupię. Wszelkie inne targi i drogi handlowe miały wobec Gdańska i Wisły drugorzędne tylko znaczenie.

Tę jedność gospodarczą rozerwały rozbiory. Trzeba ją stworzyć. Będzie ona silniejszą nawet, niż dawniej, bo mniej jednostronną. Poszła Polska niegdyś w kierunku produkcyi zboża i bydła, nieco dobywała z ziemi górniczych produktów; zaniedbywała przemysł i handel. Ta nowa będzie mieć wszelkie warunki autarchii — i przemysł wielki, i górnictwo, a może i własny niezły handel. Ale trudu wiele potrzeba, nim do tego dojdzie. Jeszcze kongres z r. 1815, utrwalając podziały Polski, zapewniał jej jedność gospodarczą, zabraniał ceł między dzielnicami. Nie dotrzymano przepisów. Państwa rozbiorcze wciągały coraz silniej w swoje społeczne gospodarstwo polskie ziemie. Zapomniała Galicya o tem, że Wisła z Gdańskiem ją łączy; nie miała z dzielnicą pruską poprostu żadnych stosunków gospodarczych, prawie żadnych nawet z pobliskiem kongresowem Królestwem. Czechy i Wiedeń stały się dla niej dostarczycielami produktów przemysłu. Tryest najbliższym portem morskim dla kolonialnych towarów. Warszawa i Łódź produkowały dla rosyjskich obszarów aż hen po Mandżuryę, ale jakby nie wiedziały, a może i nie wiedziały, że pod bokiem istnieje pokaźny targ galicyjski, osiem milionów ludności liczący. Wisłą w obrębie Kongresówki ledwie nieliczne płynęły handlowe stateczki. Ku Berlinowi i Hamburgowi oryentowało się Poznańskie; wzajemna wymiana między Kongresówką a pruską dzielnicą była bardzo słaba.

Nie odrazu da się ten stan rzeczy odrobić. Przyzwyczajenia dużą w gospodarce grają rolę. Ludność, do pewnych przywykła wyrobów, z niechęcią inne kupuje; prawda, że wojna nauczyła nas, że nie można być zbyt wybrednym. Kupiec z nawyku będzie chciał towar sprowadzać z tych źródeł, z których brał go dawniej; nie łatwo przyjdzie odzwyczaić Galicyę od stosunków z Wiedniem, Czechami, Tryestem, a resztę Polski od zakupów w Niemczech, zwłaszcza, gdy znaczną część naszych kupców, zepsutą niemczczyzną za swój język uważająca, będzie ciągnąć do tych dawnych dobrze jej znanych targów. Przemysł Królestwa, nie dorównający zagranicy przed wojną, zniszczony przez Niemców w czasie wojny, nie łatwo będzie mógł dostarczać towaru równie dobrego, jak ten, który dać może obcy przemysł, starszy, przez wojnę oszczędzony; a przykrą rzeczą obniżać swoje wymagania. Słyszeliśmy w czasie wojny tyle narzekań przemysłowców Królestwa, iż mogą stracić rynki rosyjskie, takie pojemne, doskonale im znane; a nowych będą musieli szukać. Pewnego wysiłku trzeba będzie, by znowu Polskę zoryentować przedewszystkiem w kierunku Gdańska; przez Gdańsk ku zachodniej Europie i prawie gospodarczo nieznanej Ameryce.

Lecz temu przecież zaradzić da się w ciągu niedługiego czasu i niezbyt wielkim wysiłkiem. Taryfy celne opaszą państwo, zamkną je jedną obręczą, a każą szukać towaru czy zbytu przedewszystkiem na targu wewnętrznym. A kupiec — najruchliwszy z gospodarczych czynników, za zyskiem idący, kierujący się korzyścią transakcyi handlowych, poświęci bez większego żalu swoje przyzwyczajenia, jeśli na tem zarobi.

Dużo trudniejszą będzie rzeczą wprowadzenie jednolitości w gospodarkę państwa jako państwa, w jego więc gospodarkę skarbową. Zgoła są różne systemy podatkowe trzech dzielnic, zgoła nierównomierne obciążenie podatników. Wydoskonalone są systemy pruski i austryacki; dużo niżej od nich stoi rosyjski, bardzo prymitywny, z znacznie niższymi podatkami; wszakże nie zna on zgoła podatku osobisto-dochodowego, który dziś tak duże ma znaczenie. Trzeba będzie przy reformie uważać, by jej przeprowadzenie było sprawiedliwe, by nie dało niesłusznego zysku jednym, nie obciążyło niesprawiedliwie innych; dość wskazać na reformę podatku domowego. A poczucie obowiązku płacenia podatków, uczciwość podatkowa, poza dzielnicą pruską nie są wysokie. Jeśli zaś można było uniewinniać fałszywe fasye, gdy podatki szły na rzecz wrogiego państwa, to we własnem jest obowiązkiem obywatela zadość uczynić ciężarom, gdyż przecież prawa ma on tylko w zamian za świadczenia.

V.

Pesymizmy i nadzieje.

Tak się przedstawiają te trudności, by rozdarte dzielnice Polski w jedną spoić, naprawdę jednolitą całość. Tą jednością pozostaliśmy na szczęście mimo zaborów w świecie ducha, który się nie dał przerobić. Wspólne nas łączyły ideały, wspólny światopogląd, wsparte o wspólną historyę, omal, że jedną tylko religię, jeden język, ogólno-polską naukę i potężniej od niej działającą dla jedności narodu literaturę piękną. Dążyliśmy do zjednoczenia — i to zjednoczenie, choć jeszcze w dużej mierze mechaniczne, jakby cudem dostaliśmy, jakby cudem dostaliśmy, jakby siłą wewnętrzną tych najgłębszych naszych pragnień i pożądań.

A jednak — z chwilą tego połączenia wystąpiły silnie takie na duchu Polski rysy, które jako ślad po kordonach pozostały. Wystąpiły jakieś wzajemne niechęci dzielnicowe, które nieraz taki wprost wstrętny przedstawiają obraz. Miast z miłością do braci w Ojczyźnie — z goryczą, z niechęcią jedni do drugich się zwracają.

I nieraz znowu słychać narzekania, że u nas tak źle, że nie jesteśmy jeszcze całością, że tak pomału postępuje praca budowy państwa.

Zrozumieć można te głosy, wytłomaczyć — nieraz gorącą miłością Ojczyzny, która chciałaby najprędzej widzieć to państwo w kluby porządku wprawione, wolne i potężne. Bardzo wiele jest do zganienia; to prawda. I te wzajemne niechęci, i niedostateczne wskutek tego wyzyskiwanie sił, które mamy do dyspozycyi, i wielki brak zamiłowania do pracy, i zwłaszcza to niedość rozwinięte poczucie, że należy stawiać Ojczyznę i państwo przed wszystkiem, przed osobistą, stanową, czy partyjną korzyścią.

Lecz czyż nie zapominamy często, że fermenty rozkładają po tej wojnie i inne państwa? Że nam przychodzi w trudniejszych pracować warunkach, niż tym, którzy nie muszą państwa budować z tak różnych części składowych? Czyż nie zapominamy, ile już zrobiono w ciągu półtora roku istnienia państwa? I że nie wszystko da się zrobić od jednego razu?

Wszakże w tym zakresie, który tu omawiamy, już Polska czuć się zaczyna jednością gospodarczą. Wszakże już ustrój i administracya naprzód postąpiły w ujednostajnieniu przez te setki ustaw i rozporządzeń, które wydały sejm i ministerstwa, mimo, że brak im wprawy, mimo, że tarcia utrudniają pracę, wszakże pracuje już całą siłą komisya kodyfikacyjna. A stworzyć zdołano wielką, potężną, jednolitą armię, będącą ochroną naszej samodzielności. I pomimo niechęci wzajemnych nie brak współpracy tylu ludzi wszystkich dzielnic, współpracy wytężonej i czystą miłością kraju owianej.

A jeśli tak nam brak jeszcze chęci do pracy u szerokich mas i silnego u nich państwowego zmysłu, a ofiarność ogółu, a zwłaszcza posłuszeństwa wobec tych nakazów na rzecz całości, które powinny brzmieć w duszach wszystkich jako nakaz sumienia — to liczmy się z tem, że społeczeństwo nasze w masach potrzebuje wychowania narodowego, którego nie dały mu w dostatecznej mierze ciężkie czasy porozbiorowe, i miast narzekać — niech każdy, w miarę sił pracuje nad tem, by — sam dając przykład — innych uczył, co to jest własne państwo i jakie wobec tego państwa wszystkich obowiązki.

[...]wych przedsiębiorstwach robót publicznych i zakładach użyteczności publicznej na miesiąc czerwiec, magistrat wzywa właścicieli, względ. zarządy wymienionych zakładów i przedsiębiorstw, aby w dniach 7, 10 i 11 zgłosili pisemnie w Wydziale III c. magistratu (oficyna I p., drzwi Nr. 26) zmiany, zaszłe w ich personalu robotniczym od ostatniego zgłoszenia. Zgłoszenia zmian mają być potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i Kasę chorych. Pracodawcy, którzy dotąd nie zgłosili zupełnie swych robotników do dodatkowej aprowizacyi, winni w powyższym terminie przedłożyć Wydziałowi III c. magistratu listy pracujących. Po upływie wyznaczonego wyżej terminu, tak zgłoszenia zmian, jakoteż nowe listy pracujących bezwarunkowo nie będą przyjmowane.

Równocześnie wzywa się pracowników w prywatnych zakładach przemysłowych, zgłoszonych do aprowizacyi dodatkowej przed dniem 21 marca b. r., aby podjęli we właściwych biurach chlebowych legitymacye poborowe, oraz należące się na nie dodatkowe racye żywności w sklepie miejskim przy pl. Jabłonowskich, najdalej do dnia 11 b. m., z którymto dniem skończy się wydawanie dodatkowych racyi, przydzielanych za kwiecień.

CENA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że obecna cena węgla górnośląskiego w składach przy dworcu kolejowym i stacyi Grzegórzki wynosi 115 mk. pol. za 1 ctm. Zaznacza się, że węgiel górnośląski płacony jest kopalniom w markach pruskich, co przy obecnie wysokim kursie powoduje podrożenie i częste zmiany w cenie tegoż węgla.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 12 w południe w kościele OO. Reformatów odprawi się Msza św., w czasie której wykona szereg utworów muzycznych kwartet smyczkowy, złożony z pp.: B. Kopyst[...]kiego, T. Szulca, M. Szałeskiego, Z. Glüksmana.

NEKROLOGIA.

Dnia 22 kwietnia zmarł w Krakowie ks. Jan Gawroński, lat 43, emer. proboszcz Lipnicy Wielkiej, po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami. Pokój Jego duszy. 1463

Dnia 22 z. m. zmarł w Nowym Sączu dyrektor tamtejszego gimnazyum, Dr Stanisław Klemensiewicz. Pracę pedagogiczną rozpoczął przed z górą 30 laty w gimnazyum nowodworskiem w Krakowie jako profesor nauk przyrodniczych, następnie uczył w gimnazyum t. zw. bernardyńskiem we Lwowie, póki nie został powołany na dyrektora w Nowym Sączu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Próby z „Pana posła" M. Fijałkowskiego są w pełnym toku. Premiera przygotowana jest na połowę przyszłego tygodnia.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: W przygotowaniu znakomita operetka Ziehrera „Generał huzarów".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 7 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota 8 b. m.: Po poł. „Śluby panieńskie" Fredry; wiecz. „P. Chorążyna" Krzewoszewskiego.
Niedziela 9 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wiecz. „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 7 b. m.: „Kwiat paproci".
Sobota 8 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza"; wieczorem „Krakowiacy i górale".
Niedziela 9 b. m.: Po poł. „Księżniczka Trebizondy"; wieczorem „Ewa".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 7 b. m.: „Jastrząb".
Sobota 8 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera"; wieczorem „Jastrząb".
Niedziela 9 b. m.: Przed poł. VIII Koncert; po poł. „Twarz i maska"; wieczorem „Papierowy kochanek".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 7 b. m.: „Sybilla".
Sobota 8 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne"; wieczorem „Sybilla".
Niedziela 9 b. m.: Po poł. „Nietoperz"; wieczorem „Sybilla".
Poniedziałek 10 b. m.: „Sybilla".
Wtorek 11 b. m.: „Sybilla".

Z teatrów.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego dał nam w ostatniej swojej premierze poznać nowego autora dramatycznego. Jest nim, znany z dwóch cyklów t. zw. „niesamowitych" nowel, Stefan Grabiński. Pierwszy dramat młodego pisarza nosi tytuł „Ciemne siły" i jest przeróbką krótkiej noweli p. t. „Willa nad morzem", zamykającej cykl „Na wzgórzu róż". Ulegający silnie pokusom okkultyzmu autor rozwija w utworze tym teoryę „xenomimii", polegającej na spełnianiu podświadomych myśli człowieka o pewnej sile suggestyi przez podatne dla tych mimowolnych eksperymentów medyum. Dzięki ten xenomimii wydaje się zbrodnia morderstwa, którą popełnił Ryszard Norski na poecie Stanisławie Prandocie z zazdrości, że niegdyś był kochankiem jego żony. Nowelistyczne ujęcie tego kryminalistycznego tematu góruje nad przeróbką teatralną, w której dość nieporadnie przeprowadza autor zdemaskowanie zbrodniarza przed kilkoma świadkami, podczas kiedy w opowiadaniu cały ten proces odbył się tylko przed trybunałem jego własnego sumienia. Sztuka nie ma, niestety, warunków do wzbudzenia silniejszego wrażenia, ani przebiegiem — martwej naprawdę — akcyi, ani pseudo-tajemniczością problemu. Styl dyalogu jest daleki od prawdy życiowej i piękna literackiego, a pojęcia autora o świecie, przedstawionym w sztuce, naiwne. Młody autor, którego nowelom przyznała krytyka wiele zalet, o ile ma możność gruntownego opanowania techniki, może i na scenie zdobędzie w przyszłości uznanie. — Bardzo dobremi kreacyami uraczyli nas pp.: L. Pancewiczowa, M. Jednowski i kapitalna wprost w roli małego Adasia panna Kacicka, natomiast w grze p. Ziembińskiego zatarła się zupełnie przewodnia myśl autora, owa xenomimia, na której plastycznem uwydatnieniu zasadniczo kontrastycznymi ruchami polega cały interes sztuki.

„Bagatela" sięgnęła ponownie do repertuaru francuskiego z czasów z przed samej wojny, ażeby wydobyć z niego efektowną, chociaż dość płytką sztukę Francis'a de Croisseta „Jastrząb". Jastrzębiem jest tu młody hrabia Dasetta, który przy zielonym stoliku rzuca się na kieszenie swoich znajomych i przyjaciół, ażeby wykradzionemi z nich w fałszywej grze tysiączkami opłacać kosztowny tryb życia i wszelkie zachcianki żony. Zupełnie przypadkiem pewnie kazał Croisset być tej pani Marinie de Dasetta... Polka, co w Bagateli słusznie skorygowano na Rosyankę. Tak czy owak, należy ona do kosmopolitycznej rasy rastaquonerów, do jakiej żaden naród nie przyznaje się z ochotą. Po linii melodramatycznych komplikacyj snuje się akcya, obfitująca w bajecznie popisowe sceny dla trojga głównych bohaterów, nastrajające widza na ton współczucia, czy pogardy dla nich, bez doprowadzenia go jednak do stopnia prawdziwego przejęcia lub weltszmerzu. — P. Fritsche utrafił we właściwy ton roli Dasetty, która okazała się najbardziej może bliską zakresowi artysty ze wszystkich, jakie dotychczas kreował. Musimy dodać tu, że rola ta ma bardzo szeroką skalę popisu aktorskiego. Na cały zespół nałożyła pomysłowa reżyserya p. Czarnowskiego sordynkę wielkoświatowego savoir vivre'u. P. Orwid-Bruczowa wyręczyła z całem poświęceniem koleżeńskiem artystkę, która miała przybyć do Bagateli celem kreowania roli Maryny de Dasetta.

Uniwersytet katolicki w Lublinie.

Uniwersytet Katolicki w Lublinie, pozostający pod władzą i opieką Episkopatu polskiego, rozpoczął czwarte półrocze działalności, która się zaznaczyła znakomitym rozwojem i pozyskaniem najwybitniejszych sił naukowych.

Na czele Senatu Akademickiego stoi rektor, ks. prałat Idzi Radziszewski, wicerektorem jest Konstanty Chyliński, sędzią uniwersyteckim Stanisław Smolka. Uniwersytet składa się z 4 fakultetów: 1) teologicznego, 2) prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, 3) prawa kanonicznego i nauk moralnych, 4) humanistycznego. Na Uniwersytet lubelski uczęszcza około 600 słuchaczek i słuchaczów, którzy rozwinęli bardzo bujne życie akademickie, objawiające się w szeregu stowarzyszeń akademickich, Kółek naukowych, Bratniej Pomocy i t. d.

Na Wydziale teologicznym wykładają księża: Kremer — dogmatyka, Falkowski — historya kościelna, Archistowski — studyum biblijne, Czesny — dogmatyka, Woroniecki — teologia moralna, Lacrampe (Francuz) i Leccini (Włoch).

Na Wydział prawa kanonicznego i nauk moralnych przybył, jako wykładający prawo kanoniczne, ks. J. Florczak, niedawno mianowany przez Papieża członkiem Roty Rzymskiej (Najwyższego Trybunału Kościelnego) z przeznaczeniem na godność kardynalską.

Na Wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych wykładają: pos. dr. Henryk Radziszewski — skarbowość, dziekan Wydz. prawn. Uniw. warszawskiego Zygm. Cybichowski — prawo międzynarodowe, pos. dr. Edw. Dubanowicz — prawo konstytucyjne, L. Wościszakowski — statystyka, dr. Tad. Hilarowicz — prawo administracyjne i encyklopedya prawa, J. St. Lewiński — ekonomia polityczna, J. Fiedorowicz — prawo rzymskie, ks. A. Wóycicki — historya gospodarcza, ks. A. Szymański — polityka społeczna, J. Rafacz — historya ustroju Polski.

Na Wydziale humanistycznym wykładają, między innymi: ks. I. Radziszewski — filozofia, M. Straszewski z Krakowa — historya filozofii, Konst. Chyliński — historya starożytna, M. Paciorkiewicz — romanistyka, J. Baudouin de Courtenay z Petersburga — lingwistyka, St. Srebrny — filozofia klasyczna, St. Smolka z Krakowa — historya Polski i t. d.

Towarzystwo popierania ruchu społecznego przy Uniwersytecie lubelskim urządziło „Kursy Nauk Politycznych i Administracyjnych", które się odbywają od 19 lutego b. r. pod kierunkiem dra Tad. Hilarowicza. Na kursach tych wykładają profesorowie Uniwersytetu i urzędnicy-praktycy, a uczęszcza na nie około 150 słuchaczów, przeważnie urzędników województwa, starostwa, magistratu, Sejmiku, policyi i t. d.

Wiadomości polityczne.

— Z Moskwy donoszą, że w tych dniach wyjeżdża do Pragi specyalna komisya rządu sowieckiego, celem nawiązania ściślejszych stosunków między rządem bolszewickim a czeskim.

— „Echo de Paris" podaje, że rząd sowietów przekazał do Sztokholmu 10 milionów rubli na wzmocnienie propagandy bolszewickiej w Europie środkowej.

Nasze wojska dotarły do Białocerkwi.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 b. m.:

Na Podolu pod naporem naszych wojsk, posuwających się naprzód, nieprzyjaciel wycofuje swoje oddziały w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. Dnia 3 maja jazda nasza opanowała Białą Cerkiew i Rokitno.

Na Białorusi przeprowadzono energiczny wypad, celem zbadania nieprzyjacielskiej sytuacyi. Oddziały nasze przełamały zacięty opór nieprzyjaciela, biorąc wieś Wielatycze i zajęły tę miejscowość, zdobywając trzy karabiny maszynowe, oraz biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

HOJNY DAR NA WOJSKO POLSKIE.

Mińsk. P. A. T. Książę Albrecht Radziwiłł, ordynat nieświeski, złożył do dyspozycyi dowódcy armii gen. Szeptyckiego kwotę 100.000 marek na wojsko polskie. Hojny dar, za który mu generał wyraził serdeczne podziękowanie, przeznaczony został przez wodza na dokarmienie chorych i rannych żołnierzy, oraz na utworzenie bibliotek ruchomych dla armii.

KOMISARZ KOŚC. NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

Warszawa. (Telefonem). Monsignore Ratti został zamianowany przez Stolicę Apostolską komisarzem kościelnym na wszystkie tereny plebiscytowe.

Syoniści u prez. ministrów Skulskiego.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą pisma warszawskie, wczoraj o godz. 2 po południu do prez. min. Skulskiego zgłosili się członkowie centralnego komitetu organizacyi syonistycznej: dr. Klummel, poseł Hartglas i Leon Lewite. Ten ostatni oświadczył prezydentowi, iż członkowie organizacyi syonistycznej uważają sobie za obowiązek, jako obywatele polscy, zawiadomić w formie urzędowej rząd polski o uchwale w San Remo, dotyczącej przyznania żydom praw do Palestyny. Prezydent Skulski oświadczył w odpowiedzi, że szczerze winszuje narodowi żydowskiemu odzyskania ojczyzny i życzy powodzenia.

ZNIESIONO STAN WYJĄTKOWY W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Dziś ogłoszono o godz. 12 w południe zniesienie stanu wyjątkowego w Poznaniu i w powiecie poznańskim wschodnim i zachodnim.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa. Urzędowe sprawozdanie z 2 maja: Na froncie zachodnim odparto nieprzyjacielskie ataki w obszarze Reszycy. Koło Bobrujska miejscowe walki.

W obszarze Mozyrza osiągnięto rzekę Wił, 5 wiorst na wschód od miasta.

W obszarze Kijowa walczyła czerwona armia wytrwale pod Fastowem przeciw przeważającym siłom polskim.

Koło Żmerynki i Mohylewa położenie niezmienione.

Na Krymie wtargnęły nasze pancerne automobile do Perekopu.

Na froncie kaukaskim wkroczyły czerwone wojska po gwałtownych walkach dnia 29 kwietnia do Soczi. Zdobyto wiele materyału wojennego i wzięto do niewoli niezliczoną jeszcze ilość jeńców.

W nocy z 27 na 28 kwietnia na wschodnim froncie kaukaskim weszły nasze pancerne automobile do Baku, poczem ogłoszono republikę sowiecką Aserbejdżanu. Wszystkie kopalnie ropy są nienaruszone. Anglicy cofnęli się na południe.

BOLSZEWICY ZAJĘLI BAKU.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. „Petit Parisien" potwierdza zajęcie Baku przez bolszewików.

Rokowania litewsko-bolszewickie.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesień ze źródeł litewskich, w rokowaniach z bolszewikami Litwini wystąpili z żądaniem znacznej części gubernii wileńskiej bez powiatów: Wilejka i Dzisna, oraz części b. gubernii grodzieńskiej i suwalskiej. Pozostałe ziemie b. W. Ks. Litewskiego oddają Litwini Rosyi lub Białorusinom, o ile Białorusini zdołają utworzyć własne państwo.

Kredyt amerykański dla Niemiec.

Warszawa. (Telefonem). Z Waszyngtonu nadeszła tu bardzo symptomatyczna wiadomość, że w Izbie reprezentantów wniesiono bil w sprawie otwarcia kredytu przez Stany Zjednoczone dla Niemiec.

SEPARATYZM NIEMIEC POŁUDNIOWYCH.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Do rządu Rzeszy wpłynęły wnioski rządów południowo-niemieckich, domagające się wydelegowania do Spaa specyalnych przedstawicieli celem omówienia z koalicyą spraw południowo-niemieckich.

DUŃCZYCY W SZLEZWIKU.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Wczoraj została obsadzona pierwsza strefa plebiscytowa Szlezwiku przez wojska duńskie.

Wybory do senatu czeskiego.

Z Pragi donoszą, że przy wyborach do senatu czeskiego wybrano 18 z czeskiej partyi klerykalnej, 41 czesko-słowackich socyalnych demokratów, 14 czeskich agraryuszy, 6 ze słowackiego stronnictwa narodowego, 10 czeskich narodowych socyalistów, 10 czeskich narodowych demokratów, razem 102 Czechów i Słowaków, następnie 4 niemieckich chrześcijańsko-społecznych, 16 niemieckich socyalnych demokratów, 6 ze związku agraryuszy, 8 z niemieckiej wspólnoty i 3 niemieckich postępowców, razem 37 Niemców; wreszcie 2 niemiecko-węgierskich chrześcijańsko-społecznych i 1 z węgierskiego stronnictwa chłopskiego. — W ten sposób obsadzono 142 krzesła senatorskie. Ośm pozostałych mandatów zarezerwowano dla Cieszyńskiego i Rusi Karpackiej.

Bunt żołnierzy czeskich w Opawie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Pragi: Jeden z czeskich dzienników socyalno-demokratycznych pisze, że w przededniu 1 maja odbyło się na Placu ćwiczeń w Opawie zgromadzenie, na którem pewien podoficer legionowy nazwał pogotowie, zarządzone na dzień 1 maja, niepotrzebnem. Francuski komendant krajowy kazał owego podoficera aresztować. Żołnierze zażądali natychmiastowego uwolnienia go, grożąc ewentualnie karabinami maszynowymi. W międzyczasie odstawiono podoficera do Ołomuńca. Żołnierze zebrali się przed koszarami. Niepokoje trwały aż do północy.

GIOLITTI WRACA DO WŁADZY.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. W Rzymie liczą się z możliwością ustąpienia Nittiego i powrotu Giolittiego do władzy.

Rezolucya Knoxa.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Waszyngtonu: Dzisiaj po południu wniósł senator Lodge w senacie rezolucyę Knoxa w nowej formie. Rezolucya ta, odnosząca się nie tylko do Niemiec, ale także i do Austryi, ogłasza stan wojenny pomiędzy temi państwami za zniesiony i wzywa prezydenta, by powziął inicyatywę, celem zawarcia traktatów z Niemcami i z Austryą. Aż do ratyfikacyi tych traktatów będzie własność austryacka i niemiecka, znajdująca się w Ameryce, zatrzymana. Niewątpią w przyjęcie tej rezolucyi tak samo, jak w to, że Wilson założy veto.

Amsterdam. P. A. T. Biuro Wolffa. „Telegraaf" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Wilson założył veto przeciw rezolucyi Knoxa.

REWOLUCYA W MEKSYKU.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. W Meksyku rozszerza się rewolucya. Generał Calles, dowódca rewolucyonistów, zapowiada atak wojsk rewolucyjnych na miasto Meksyk.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA EMISYA AKCYJNEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO. Rozpisana obecnie emisya nowych akcyi Banku została prawie w zupełności pokryta. — Nastąpiło to częściowo, przez przystąpienie do Banku kilku grup kapitałowo silnych, a także dzięki coraz bardziej rosnącej popularności Instytucyi i zaufaniu szukającej lokaty szerokiej publiczności do zdrowych, niezrównanych wprost, organizacyjnych podstaw Banku. — Dalszy wzrost agend Banku i szybki rozwój interesów wymaga intensywnego wzmocnienia kapitału akcyjnego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej Banku postanowiono na wniosek Dyrekcyi zaproponować Walnemu Zgromadzeniu Akcyonaryuszów podwyższenie kapitału akcyjnego do kwoty 20.000.000 marek. — Fakt ten powitać przychodzi z żywem zadowoleniem, znamionuje on bowiem poważny etap w rozwoju tej bardzo sympatycznej instytucyi, a zarazem stwarza gospodarczą placówkę, jedną z najsilniejszych w Polsce.

Rozrost interesów Banku spowodował powiększenie składu Dyrekcyi Banku. — Drugim dyrektorem Centrali Banku został p. Karol Grodki, — zastępcą Dyrektora p. Andrzej Zarudziewicz. N. J.

DROBNE BANKNOTY KORONOWE NIE BĘDĄ STEMPLOWANE. Minister skarbu Grabski podczas ostatniej rozprawy nad budżetem, przedstawiwszy z wielką korzyścią dla państwa przeprowadzoną wymianę 1000- i 100-koronowych not na marki polskie, oświadczył, że „pozostałe drobne odcinki" (t. j. noty 50, 20, 10, 2 i 1-koronowe) nie będą wcale stemplowane i że „korony stemplowane nie będą wcale figurowały i nie będą kursowały w państwie polskiem".

ZAŁOŻENIE GARBARNI MIEJSKIEJ. We wtorek dnia 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prez. m. Federowicza posiedzenie połączonych sekcyi: ekonomicznej, skarbowej, oraz komisyi administracyjnej i komisyi dla spraw dzielnicy podgórskiej. Z polecenia prezydyum miasta złożył st. radca Dr Zawadzki obszerne sprawozdanie w sprawie założenia garbarni miejskiej, któraby obejmowała zarówno dział produkcyi skór na wierzchy (boksy), jak i skór podeszwowych. Po wyczerpującej dyskusyi sprawę powyższą przekazano komitetowi z sześciu członków, celem zbadania projektu pod względem technicznym i fachowym i polecono mu przedłożyć w najbliższym czasie ostateczne wnioski.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 maja 1920 r. L. 101.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	475·—	450·—	—·—
" " à 1000	480·—	500·—	495·—
Ruble carskie po 500 rb.	330·—	345·—	338·—
" " " 100	310·—	330·—	327·—
" dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary amer.	[illegible]	272·—	269·—
Lei rumuńskie	430·—	440·—	438·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	490·—	515·—	—·—
Praga	420·—	440·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	91·—	92·—	—·—
4% " " Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " "	96·—	97·—	—·—
4% " kolej.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% " "	98·75	99·75	—·—
4½% " " Banku hipot.	101·50	102·50	—·—
4% " " "	97·—	[illegible]	—·—
4½% " " Bkn G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bkn Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620·—	665·—	—·—
" Hipoteczny	600·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	560·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	585·—	—·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2075·—	2175·—	2175·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000·—	2100·—	2100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4300·—	4400·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Giełda lwowska: Marki niemieckie po 1000 — 340, Marki po 100 — 328, Lei rumuńskie po 500 — 308 (306.50), Ruble carskie po 500 — 223, dewizy, wypłata na Berlin 350.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 7400 — 7400, Berlin 408 — 408, Zurych 3700 — 3700, Chrystyania 3975 — 3975, Kopenhaga 3575 — 3575, Sztokholm 4550 — 4550, Marki niemieckie 407, Lei 335, Lewy 300, szwajcarskie franki 3675, francuskie franki 1275, poprzednio 1250, włoskie liry 950, noty angielskie 840, dolary 2[illegible], ruble carskie 265.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 5 b. m.: Berlin 10.40, Budapeszt 2.45, Wiedeń 2.85, austryackie korony stemplowane 3.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

59 POWIEŚĆ.

— Co ja mam mówić? Od czego wy macie głowy?... Czy kto z was spytał mnie, ile ja dał jemu pieniędzy. Czy kto z was obliczył, ile on ma, a ile jemu trzeba na buraki? Jakby wy to wiedzieli, to poszedłby taki Ozyasz albo Srul, albo inny do niego i powiedziałby jemu, że boi się ognia, boi złodzieja i przyniósł jemu na schowanie dwieście albo trzysta rubli. On ich potrzebuje, to on ich weźmie, a jak on weźmie, trzeba czekać kiedy jemu znów brakuje i żądać pieniędzy. On da kwit, a jak on da jeden kwit, to on da i drugi, i może być dużo kwitów. Czy wy rozumiecie?

Słuchaczom zabłysły oczy pożądliwe, a swój zachwyt wyrażali cmokaniem, kręceniem głowy i chrapliwemi z radości wykrzyknikami, bo i jakie to złote interesa można będzie robić, jeśli Zgłobicki i jego żona zależni będą od miasteczka.

— Aj, Mojsze, — zawołał Duwidel, — jaki u was rozum! Jaka głowa! Wy powinni zostać finansministrem, dopiero byłby interes!

Wszyscy chórem przyłączyli się do tych pochwał, a Mojsze to przyjmował z pozorną obojętością. Zaczęły się hałaśliwe i długie narady, w jaki sposób należy się poinformować o pieniężnych zasobach Zgłobickiego, a w tym czasie Mojsze skinął na Srula i spytał go:

— Co jest z Kaletowiczem?

— Co ma być? Wszystko w porządku.

— Nu?

— On chciał raz i drugi raz płacić procenta, ja nie wziął...

Mojsze z lekkiem zgorszeniem i z zapytaniem spojrzał na niego, ale Srul niezmieszany mówił dalej:

— Ja czekał... nu, i ja się doczekał, — zaśmiał się. — On potrzebował pieniędzy, ja jemu dał dwadzieścia rubli, a procenta od stu rubli, ja doliczył, i on, głupi goj, dał kwit na dwadzieścia i na procenta. On jest całkiem nasz.

— Jeszcze nie, — rzekł Mojsze po namyśle, — trzeba tak zrobić, ażeby jego żona podpisała kwit, a jeszcze lepiej weksel. Ja jego będę potrzebować do pszenicy, a ty Srul, możesz jego odstąpić Szapirze przy rzepaku, nu, a nie wiadomo, czy ty nie zrobisz interesu z kupcem od jarzyny? Od tego twoja głowa, ażeby ona podpisała.

Srul podrapał się w głowę, potarł brodę, westchnął i rzekł:

— To trudny interes.

— Dlaczego?

— Jak ona byłaby głodna i jej dzieci także, ja zrobiłby ten interes, ale ona ma zawsze coś do jedzenia.

— Co to jest? Skąd ona ma?

— Ta klucznica w Oleszynie, ona potrzebuje być jej krewną, to ona przez Duwidla posyła jej krup, mąki, masła. Ona jej nie żałuje niczego, bo to nie jej krupy, ani mąka, ani masło.

Mosze namyślał się przez chwilę i rzekł:

— Wiesz, Srul, co ja tobie powiem?

— Nu? Ja czekam.

— Jak zaczną młócić pszenicę, ty zażądaj pieniędzy. On nie będzie miał, bo skąd on weźmie? Ty potrzebujesz żądać nowego weksla, ale z jej podpisem. Czy ty mnie rozumiesz?

— Ja wiem! I na ten weksel pójdzie i kwit z procentami. Czy tak?

— A ty, Srul, myślał inaczej? — zaśmiał się Mojsze.

Rozmowa i pobyt w dusznym, zatęchłym alkierzu stawały się coraz przyjemniejsze. Omawiano różne sprawy, interesa nietylko swoje, ale i okolicznych wsi.

— Mojsze, czy wy macie już bałagulę? — spytał trochę nieśmiało Duwidel.

— A na co to tobie?

— Ja mam po drodze mały interes, czy nie można przysiąść się z wami? nie chcę darmo, ja wam dam dziesięć kopiejek.

— A jak daleko twój interes, Duwidel?

— On potrzebuje być na wogzalu, to nie jest tak daleko.

— Nu, ale to nie jest blizko — zaśmiał się Mojsze. — Ja tobie Duwidel, coś powiem. Ja nie potrzebuję twoich dziesięć kopiejek, ty dasz ich memu furmanowi — kończył z dumą.

Ta wspaniałomyślność wzbudziła słuszny podziw zebranych, bo wyrzec się dziesięciu kopiejek? na taką rozrzutność mógł sobie tylko Mojsze pozwolić. Inni korzystając z tej szlachetności, zaczęli prosić, ażeby wziął ze sobą worki, które trzeba oddać po drodze; to znów koszyk; ktoś miał dać w prezencie koguta w jednej wsi... Mojsze dość łaskawie zgadzał się na niektóre przesyłki, ale gdy ilość ich wzrastała, oświadczył, że więcej nie przyjmuje.

— Mojsze, a kiedy wy jedziecie? — spytał Duwidel dumny, że jedzie z nim razem.

— Kiedy? Ja czekam na moje konie, a ty potrzebujesz być gotowy. I ci co mają coś dać, niech tu do Srula zniosą, bo czy to przyjemnie czekać na drugich?

— Duwidel i ci, których przesyłki przyjął Mojsze, pospieszyli do domów, a ciekawy Nuchim spytał:

— Mojsze, a z którym bałagułą jedziecie?

— A tobie to na co?

— Jak on tyle zabiera na wóz, to ja chcę jego poznać. Czy on mnie się nie przyda?

— Nuchim, ty masz jeszcze dużo czasu zanim ty weźmiesz tego bałagułę. Ja nie wiem, czy on zechce z tobą jechać?

— Co on nie ma chcieć, jak ja płacę.

— Ja nie wiem, a może ty jego spytasz?

Co bliżsi zaczęli znosić przesyłki, przyszedł i Duwidel, w tem zaturkotało przed domem Srula. Wbiegła zdyszana żona Srula, wołając:

— Mojsze! Czy naprawdę dla was przysłali konie ze dworu?

Wszyscy oniemieli z wielkiego wrażenia, tylko Mojsze nie stracił przytomności i zimnej krwi. Wstał, wziął torbę do ręki i spytał z uśmiechem:

— Dlaczego potrzebuje to waś dziwić? Czy ja, Mojsze, nie mogę powiedzieć Zgłobickiemu, że potrzebuję koni?

Furman wprawdzie klął i drwił z żydów za pakunki, nie chciał zabrać Duwidla, aż dopiero po kieliszku wódki, ale gadanie prostego goja w niczem nie umniejszyło chwały i sławy Mojsza Apfeldufta, że on pierwszy z żydów pojechał na kolej dworskimi końmi Zgłobickiego.

XVII.

Już od kilku dni chodził Zgłobicki chmurny i posępny. Na pytania żony, co mu jest, co mu dolega, odpowiadał krótko i opryskliwie, czem ona wielce się martwiła, uważając, że ten rodzaj traktowania jej współczucia dowodzi, iż mąż przestał ją kochać, a może nawet nienawidzi.

Taki stan rzeczy był dla niej tak nieznośny, że korzystając z dżdżystego wieczoru, gdy mąż był w domu, ale siedział dłużej niż zwykle w swej kancelaryi, poszła z biciem serca do niego, ażeby raz nareszcie dowiedzieć się prawdy.

Weszła i spytała z pewną nieśmiałością:

— Czy możesz, Zdzisiu, poświęcić mi kilka chwil rozmowy?

— Naturalnie, — odsunął papiery na bok, spojrzał, jak się Jani zdawało, niechętnie na nią i rzekł: — proszę cię o co idzie?

— Przyszłam ci zaproponować, że jeśli ci tak bardzo ciężę i źle ci ze mną, ja mogę się usunąć.

Otworzył szeroko oczy ze zdziwienia i powiedział niedowierzająco:

— Janiu! Co się stało? Skąd ci to na myśl przyszło? Czy ty żartujesz? Jeśli tak, to na żarty obrałaś czas niewłaściwy.

— Nie! wcale nie żartuję. Od kilku dni postępujesz ze mną tak szorstko, tak odstręczająco i bezwzględnie, że musiałam dojść do przekonania, że przestałeś mnie kochać, że sprzykrzyłam się tobie. Naturalnie, na to nie mogę nic poradzić, bo nic znam przyczyny. I właśnie z tem przyszłam do ciebie. Co ja ci złego zrobiłam? w czem zawiniłam?

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 1385/pr/20. Kraków, dnia 4 maja 1920.

Konkurs.

Celem obsadzenia 6-ciu posad ajentów przy Dyrekcyi policyi w Krakowie z systemizowanymi poborami — rozpisuje się niniejszem konkurs
z terminem do 10 czerwca 1920.

Kompetujący o te posady, narodowości polskiej, w wieku niżej lat 35, mają wnieść podanie do Prezydyum Dyrekcyi policyi w Krakowie, o ile pozostają już w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy — w przeciwnym razie bezpośrednio.

Do podania należy dołączyć: 1465

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo moralności potwierdzone przez władzę rządową miejsca stałego pobytu petenta,
3) świadectwo fizycznego uzdolnienia potwierdzone przez lekarza rządowego,
4) świadectwo szkolne i
5) własnoręcznie napisany dokładny przebieg życia i dotychczasowego zajęcia.

Dyrektor policyi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.